Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 6 sierpnia 1946 roku | Nr 198

Poufne porozumienie

istnieje między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. — Blok „zachodni" został zdemaskowany

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się trzy posiedzenia Komisji Regulaminowej w Paryżu. Zgłoszono w ciągu tych posiedzeń aż pięć wniosków. Głos zabierali: delegat Australii, Holandii, Norwegii, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Białorusi i Związku Radzieckiego.

W toku obrad okazało się, że W. Brytania, która na Radzie Czterech Ministrów głosowała za zaleceniem systemu uchwalania większością $^2/_3$ głosów, obecnie zwalcza ten system, posługując się, dla przeforsowania swych koncepcji, delegatami Australii i Holandii, a to celem nadania swej akcji pozorów „walki małych narodów o swoje prawa".

Minister Mołotow zgłosił drugi już wniosek kompromisowy, przyznający państwom, których wnioski nie uzyskają kwalifikowanej większości, prawo odwołania się do decyzji Rady Czterech Ministrów.

Przy tej okazji min. Mołotow wyraził zdziwienie, że W. Brytania zmienia z dnia na dzień swoje stanowisko, mimo iż zalecenie Rady Czterech zostało uchwalone również przez delegata W. Brytanii.

W końcu min. Mołotow oświadczył, że od dłuższego czasu ma wrażenie, iż między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi oraz szeregiem państw mniejszych istnieje poufne porozumienie, które ujawnia się w ich wystąpieniach we wszystkich niemal sprawach.

Dla zamaskowania tego porozumienia, niektórzy delegaci występują z pozornie samodzielnymi wnioskami, ale natychmiast je wycofują, gdy dochodzi do decyzji.

Za przyjęciem zalecenia Rady Czterech, oprócz delegata radzieckiego, wypowiedziały się: Norwegia, Czechosłowacja, Jugosławia i Polska.

Jak widzimy, sprawa systemu głosowania ma charakter nie techniczny, lecz wybitnie polityczny.

***

Premier Attlee już opuścił Paryż i powrócił do Londynu. Oczekiwany jest przyjazd min. Bevina, który ma objąć przewodnictwo delegacji brytyjskiej.

Wojna domowa w Grecji

Sytuacja w Grecji zaostrza się z dnia na dzień. Rząd podjął planową akcję wojskową przeciw robotnikom ludności „nieprawomyślnej".

Ostatnio akcja taka przeprowadzona została w okolicy Olimpu, przy użyciu ponad 2-ch dywizji regularnego wojska i samolotów bojowych.

Wśród „obserwatorów" rzezi znajdował się m. in. zastępca szefa brytyjskiej misji wojskowej, który ze spokojem i widoczną aprobatą przyglądał się akcji.

Louis Saillant

przybywa z wizytą do Polski

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant wystartował wczoraj samolotem z Paryża, udając się do Polski. Saillant zamierza zaznajomić się z sytuacją polskiego ruchu zawodowego.

Działalność UNRRA

musi być kontynuowana

Na pierwszym posiedzeniu rady UNRRA, które odbyło się wczoraj w Genewie, delegat czechosłowacki domagał się utrzymania działalności UNRRA również na przyszłość. Podobny pogląd wyraził b. generalny dyrektor Lehman, który na łamach „New Jork Times" zwrócił się z wymownym apelem do ONZ, by przejęła działalność UNRRA.

Zaprzestanie tej działalności — stwierdził Lehman — spowoduje wielkie trudności w Europie i na Dalekim Wschodzie.

Prezydentem Turcji

wybrany Ismet Inonii

Nowoobrane zgromadzenie narodowe Turcji odbyło w poniedziałek swe inauguracyjne posiedzenie, na którym dokonało wyboru prezydenta. Obrany został prezydentem po raz trzeci Ismet Inonii.

Islandia prosi

o przyjęcie jej do ONZ

Jak donoszą z Waszyngtonu, Islandia złożyła formalny wniosek o przyjęcie jej w poczet członków ONZ. Jest to z kolei siódmy wniosek, państwa, ubiegającego się o przyjęcie do Organizacji Narodów

Rząd Iranu

ogłosił program swej polityki

Z Teheranu donoszą, że premier irański Ghavam el Sultaneh ogłosił w parlamnecie program nowego rządu. Nowy program rządowy obejmuje następujące punkty: **utworzenie gospodarki narodowej, powszechne nauczanie, reforma rolna, likwidacja bezrobocia, poprawa bytu materialnego robotników.** W zakresie polityki zagranicznej rząd perski będzie dążył do zacieśnienia przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami, a przede wszystkim **ze Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią.**

Następnie oświadczył, że w Iranie wielu ludzi prowadziło dawniej działalność destrukcyjną. Tej działalności rząd będzie się przeciwstawiał bardzo energicznie i nałoży surowe kary na tych, którzy wbrew interesom swego kraju wysługują się obcym.

Sytuacja na Węgrzech

znacznie się poprawiła

Z Budapesztu donoszą, że w wyniku reformy walutowej na Węgrzech znacznie podniosła się stopa życiowa ludu pracującego. Chłopi ustosunkowali się przychylnie do reformy walutowej i chętnie sprzedają żywność za nowe banknoty.

Wojska amerykańskie

odbywają manewry w Berlinie

Jak komunikuje gen. Frank Hertinge, dowódca amerykańskiego odcinka w Berlinie, odbędą się między 6 sierpnia a 1 listopada manewry wojsk amerykańskich, stacjonujących w Berlinie.

Żydzi odrzucają

angielski projekt podziału Palestyny

Na odbytym w poniedziałek posiedzeniu egzekutywa Agencji Żydowskiej odrzuciła projekt ekspertów anglo - amerykańskich w sprawie podziału Palestyny na prowincje federalne, oświadczając, że projekt ten nie nadaje się nawet do dyskusji.

Kat Norwegii

skazany na śmierć

Jak donoszą z Brunświku, zakończył się tam proces przeciwko gen. Falkenhorstowi, b. dowódcy wojsk niemieckich w Norwegii.

Falkenhorst został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Widmo głodu

zostało zażegnane na świecie

Jak donoszą z Waszyngtonu, przewodniczący amerykańskiego komitetu do walki z głodem Herbert Hoover oświadczył w udzielonym w środę wywiadzie, że przewiduje, iż od sierpnia głodujące kraje przestaną odczuwać dotkliwy brak artykułów żywnościowych, gdy zostaną zakończone zbiory na północnej półkuli. Hoover dodał: „Sytuacja będzie ciężka jeszcze przez jeden rok, ale już nie groźna".

CIERNISTA DROGA DO POKOJU



Demokracja wszystkich krajów i narodów usiłuje wyciągnąć świat z dna przepaści wojennej i pchnąć go na wyżyny pokoju powszechnego i dobrobytu.

Nie wszystkim się to jednak podoba: hieny międzynarodowe czyhają tylko na nowe kataklizmy, nieszczęścia i wojny...

Pierwsze oszustwo atomowe

Sprzedawał angielskim fabrykantom plany samochodu, poruszanego nową energią

(z) Pisma angielskie podają sensacyjną wiadomość o oszustwach, jakich dopuścił się w Londynie *72-letni John Wilson*. Od wielu osób i instytucji wyłudzał on kwoty pieniężne *na cel prowadzenia badań nad praktycznym zastosowaniem energii atomowej.*

Ostatnio został on aresztowany za sprzedaż planów *samochodu, poruszanego energią atomową*. Plany te okazały się bowiem zupełnie bez wartości i wykonane bez elementarnych znajomości techniki. Sprytnemu oszustowi udowodniono wyłudzenie 250 funtów szterlingów, ale są poszlaki, że *oszustwa jego sięgają wyższych sum.* Oszukani przemysłowcy *wstydzą się jednak, że padli ofiarą oszustwa i że wykorzystano ich naiwność, to też nie popierają przed sądem swoich skarg, złożonych uprzednio w policji.*

Sprytny staruszek, londyński kuzyn warszawskich „cwaniaków", sprzedających naiwnym most Kierbedzia i kolumnę Zygmunta przed wojną, został skazany na 3 miesiące więzienia.

Podobno po wyroku, gdy transportowano go do sławnego więzienia londyńskiego Old Bailey, cały czas powtarzał ze śmiechem — „A — tom ich nabrał..."

Port szczeciński

uruchomiony zostanie w początkach września

(z) W tych dniach zostały ukończone prace nad remontem portu w Szczecinie.

Ładuje się, obecnie pierwszy polski węglowiec, który odpłynie ze Szczecina do Norwegii. W końcu sierpnia są spodziewane pierwsze transportowce z ładunkiem darów UNRRA.

Port szczeciński zostanie całkowicie uruchomiony w pierwszych dniach września, co spowoduje poważne odciążenie portów gdańskiego i gdyńskiego.

Po nitce do kłębka...

Dlaczego Anglicy nie mają chleba?

Wszystkiemu winna jest... Burma! — Ludność tamtejsza domaga się niepodległości.--Nie sieją, nie orzą--tylko wołają: „chcemy być wolni!"

Obserwując prasę angielską można sobie wyobrazić, ile szumu wywołała wśród tego wyspiarskiego społeczeństwa decyzja rządu w sprawie racjonowania chleba. Prasa jest dosłownie przepełniona artykułami na ten temat — jedne z nich **usiłują wmówić opinii publicznej bezsensowność całej sprawy, inne upierają się przy tezach rządowych. I jedni i drudzy próbują uzasadnić krok Ministerstwa Wyżywienia,** ale dopiero artykuł w ostatnim numerze tygodnika angielskiego **„Tribune"** zwraca uwagę na istotne przyczyny aprowizacyjnego krachu Brytyjczyków. Okazuje się bowiem, że w całej historii z kartkami na chleb w Anglii **winna jest jedynie... Burma!**

Chodzi o to, że na decyzję rządu nie wpłynął zasadniczo fakt skurczenia się zapasów pszenicy — tutaj główną rolę odegrały **stosunki w Burmie.**

W kraju tym panuje głód — jak próbują dowieść Anglicy w omawianym artykule „Tribune". Kraj ten, jeśli chodzi o wyżywienie, nastawiony wyłącznie na ryż, **nagle produkuje o wiele mniej, niż wynoszą jego własne potrzeby wewnętrzne.** A oto dane statystyczne:

Przed wojną Burma eksportowała **3 i pół miliona tony ryżu** — a więc ilość wystarczającą dla wyżywienia **około 17 milionów ludzi.** Dzisiejsza produkcja zezwala jedynie na zaopatrzenie **około 5 milionów ludzi,** a więc mniej, niż wynosi ludność miejscowa. Anglia nie ma zamiaru — jak stwierdza tygodnik „Tribune" — **ponosić konsekwencji stałego niedojadania ludności cywilnej w tym kraju i wszelkimi siłami stara się sprawę załagodzić.** Posyła więc własną pszenicę, starając się jednocześnie wmówić własnej ludności na wyspie, że oszczędna gospodarka zbożowa jest nakazem chwili na całym świecie. **Wiemy, ile jest prawdy w tym całym dowodzeniu prasy angielskiej, nastawionej na specjalną propagandę, wiemy również jaką pozycję zajmują Anglicy w Burmie.** Pozycję te trzeba poprawić, choćby pszenicą i choćby kosztem Anglików.

Ale spójrzmy na przyczyny tej sytuacji, w jakiej ten bogaty kraj, jakim zawsze była Burma, zepchnięty został na śliską drogę wewnętrznych niepokojów, niedostatku i... liczenia na pomoc brytyjską.

Według „Tribune" **Burma przestały być krajem samowystarczalnym** z powodu wewnętrznego chaosu, spowodowanego brakiem bezpieczeństwa, bezprawiem i wzrostem bandytyzmu. Są całe połacie kraju zupełnie wyludnione — **ludność, nękana częstymi napadami uzbrojonych band, wobec których rząd jest, jak dotąd całkowicie bezsilny, przeniosła się tłumnie do miast.**

Czy w takich warunkach można mówić o warunkach normalnej pracy? Uprawa ryżu — ze względu na duże odległości obszarów znajdujących się pod ryżem od osad i wsi — wymagała obecności burmeńczyków pod gołym niebem — w szałasach i namiotach — **przez przeciąg wielu miesięcy.** Dziś nikt nie odważy się opuścić domu — **woli głodować i czekać na... angielską pomoc.**

Na marginesie tej pomocy trzeba zauważyć, że w angielskiej Izbie Gmin sprawa Burmy jest tematem częstych interpelacji poselskich i dyskusji parlamentarnych. O co w nich chodzi?

Przede wszystkim o to, że **coraz większa ilość posłów — i to nie tylko labourzystów — domaga się stosowania oględniejszej polityki w stosunku do Burmy ze względu na... Burmeńczyków!** Posłowie stale podkreślają, że mieszkańcy tego kraju, którzy wycierpieli tyle lat ucisku i okupacji chętnie będą współpracować, ale **najpierw czują się patriotami we własnym kraju.** Tak jest po wojnie i o tym Anglia nie może zapominać.

— **Musimy z Burmą tak pracować, aby nie urazić patriotyzmu jej mieszkańców.**

A mieszkańcy ci przede wszystkim **chcą mieć swój własny rząd.** Do tego są potrzebne wybory. Z tymi zaś jest dość trudno, bo jak wynika z ostatnich wypowiedzi min. Hendersona — **Anglia zamierza przeprowadzić w tym kraju wybory dopiero w kwietniu 1947 roku.** Poza tym są inne warunki — ludzie mają głosować w atmosferze spokoju i, pozbawionej lęku. Do tego potrzebna jest — **praworządność w kraju.**

Jak łatwo jest czasem ze sprawy całkiem prostej i łatwej zrobić zawikłaną i trudną...

(b)

Operacja wśród lodów Arktyki

Lekarz złożył wizytę rannemu ,skacząc ze spadochronem

Na wyspach Nowosyberyjskich rozbiła namioty stacja polarna, na której prowadzą badania czterej radzieccy pracownicy naukowi.

Jeden z uczonych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi — **skomplikowanemu złamaniu nogi, którą trzeba było operować.**

Skąd wziąć jednak lekarza na bezludnych wyspach polarnych?

Drogą radiową zwrócono się do Głównego Zarządu Północnych Dróg Morskich, prosząc o przysłanie chirurga.

Na wodnopłatowcu „ZSRR N—341", kierowanym przez znanego lotnika polarnego Konłowa, udał się na pomoc rannemu **24-letni lekarz wojskowy kpt. Paweł Burenin.** Po przebyciu 1.200 km samolot zbliżył się do miejsca, gdzie znajdowała się stacja polarna i połączywszy się z nią radiotelefonicznie odszukał ją wśród licznych jezior na powierzchni lodów.

Samolot nie mógł wodować, wobec czego **lekarz zdecydował się na skok ze spadochronem. Skok z wysokości 650 m powiódł się: lekarz znalazł się na terenie stacji polarnej.**

Drugim spadochronem zrzucono w specjalnym worku gumowym **medykamenty i instrumenty chirurgiczne.**

Nazajutrz chirurg dokonał skomplikowanego zabiegu chirurgicznego. Jak donoszą radiogramy ze stacji polarnej stan chorego uczonego jest zadawalający. Życiu jego nie zagraża już niebezpieczeństwo. Gdy tylko będą odpowiednie warunki atmosferyczne — ranny wraz ze swym zbawcą chirurgiem opuści Arktykę. (ad)

Uwaga — eleganlki!

Czerwone paznokcie i murzyńskie wargi są już niemodne

Jest jedna dziedzina, w której dyktatura nadal się utrzymuje. Jest to mianowicie, *grube wargi, pantofle na koturnach, oraz czerwone paznokcie.*

Dyktatorem jest tu oczywista tak, jak przed wojną — *Hollywood.* Otóż obecnie według dyktatorów mody z Hollywood, *przestały już być modne czerwone paznokcie, grube wragi, pantofle na koturnach, falujące włosy i płaskie biusty.*

Joan Crafford, lansująca dotąd murzyńskie usta, ukazała się na ekranie już według nowych dyrektyw mody — *z ustami normalnie zarysowanymi i paznokciami naturalnego koloru i... naturalnym biustem.* (m)

Wnuczka Mickiewicza przyjeżdża do Polski

Ambasador R. P. w Paryżu dr. Skrzeszewski złożył wizytę wnuczce Adama Mickiewicza, Marii Mickiewicz i *zaprosił ją w imieniu Rządu Jedności Narodowej do Polski.*

Zaproszenie to nastąpiło w związku z wyrażonym przez Marię Mickiewicz życzeniem odwiedzenia kraju i *nawiązania kontaktu z przebywającą w Żarnowcu córką Marii Konopnickiej, Zofią.*

Rząd zapewnił Marii Mickiewicz należne jej wiekowi i zasługom warunki przejazdu i pobytu w Polsce. Ze względu na stan rekonwalescencji — M. Mickiewicz będzie mogła wyjechać do kraju dopiero za kilka tygodni.

Należy przypomnieć, że Maria Mickiewicz została odznaczona w dniu Święta Narodowego Odrodzenia Polski krzyżem Grunwaldu II klasy za zasługi, położone w walce z okupantem. (i).

Codzienna nowelka Expressu

SPOTKANIE

Architekt Clark Thomson sprężystym krokiem podążał w stronę swego, ukrytego wśród kępy drzew, domu. Nad cichą ulicą unosiła się senna, jesienna cisza. Clark zdjął nitkę babiego lata z rękawa munduru i odruchowo spojrzał na zegarek. Była godzina piąta.

— Zdążę jeszcze zajść po Cezara — pomyślał.

Gdy dochodził do bramki swego domu, pies w wesołych podskokach biegł obok dawno niewidzianego pana. Clark wszedł do ogrodu. Na rabatach kwitły późne jesienne astry, niegracowane, zarośnięte trawą ścieżki robiły wrażenie przykrego opuszczenia. Dom powitał go specyficznym zapachem dawno nie zamieszkałych pokoi. Clark pootwierał szeroko okna i zmienił mundur na cywilne ubranie.

Wieczorem pan i jego pies zajęli swe zwykłe miejsca przed wesoło trzaskającym ogniem kominka. Pies leżał wyciągnięty, a pan z książką w ręku palił wonnego Chesterfielda.

W sąsiednim pokoju zegar wydzwonił godzinę dwunastą. I nagle cisza spowijająca cały dom wydała się Clarkowi czymś irytującym i przykrym. Poczuł się niezwykle sam, sam i opuszczony. Odczuł brak kogoś bliskiego, komuby mógł przed udaniem się na spoczynek powiedzieć „dobranoc".

A przecież nie zawsze tak było. Dawniej nad kominkiem wisiał portret młodej kobiety, a za oknami dźwięczał wesoły głos chłopięcy, głos jego Roberta. Od tego czasu minęły lata. Naskutek jakiejś sprzeczki Daisy odeszła od niego, zabierając wraz z sobą Roberta. Wówczas czuł się pokrzywdzonym i nie szukał drogi do zgody. Dziś, po latach zrozumiał, że on był winien i tylko on. Oddawna nie miał o swojej żonie i synu żadnych wiadomości. Chłopak musi być dorosłym mężczyzną. A Daisy? Czy myśli czasem o nim? Zatopił się w marzeniach.

Pies warknął przez sen. To przywróciło mu poczucie rzeczywistości. — Późno już piesku — rzekł — czas spać.

Minęły dwa tygodnie od czasu, jak zmobilizowany architekt Clark Thomson, obecnie kapitan, przybył na urlop wypoczynkowy z Francji do domu. Długie, puste i samotne dwa tygodnie. W dniu wyjazdu odprowadził Cezara do sąsiadów. Na dworcu porwał go tłum żołnierzy i odprowadzających ich kobiet. Z trudem zdobył miejsce w wagonie dla wojskowych. Obok niego złożył swój plecak młody chłopak w lotniczym mundurze, poczym wychylił się przez okno w kierunku odprowadzającej go kobiety.

— No, mamo, mam już miejsce! — zawołał.

— Pamiętaj, Robercie, uważaj na siebie i pisz, pisz jak najczęściej.

— Dobrze, mamo, nie martw się o mnie.

Coś w głosie kobiety uderzyło Clarka. Dyskretnie wyjrzał na peron i poznał w kobiecie odprowadzającej lotnika Daisy, jego Daisy. Więc ten chłopak w mundurze, jadący prawdopodobnie na front, jest jego synem?

W tej chwili pociąg ruszył. Długo jeszcze widać było na peronie postać powiewającej chusteczką kobiety.

Gdy lotnik usiadł, Clark zapytał go obcesowo:

— To była twoja matka, prawda?

— Tak, — odparł żołnierz — najmilsza z matek.

— Więc ojciec i syn są na froncie, matka zostaje sama — w zamyśleniu powiedział Clark.

— Ojciec? Nic o nim nie wiem — odrzekł lotnik.

— Tak, mój drogi, twój ojciec jest na froncie — i z nagłym przypływem decyzji, dodał: — Jestem architekt Clark Thomson, twój ojciec.

Zdumienie lotnika nie miało granic. W ciągu kilkugodzinnej podróży nawiązał się między ojcem a synem serdeczny stosunek. Clark nienasycenie wypytywał syna o jego życie, o matkę. Robert wspamniał mimochodem, że ze względu na bombardowania Londynu matka chciałaby przenieść się gdzieś na przedmieście.

Wówczas architekt pomyślał o swym samotnym domu, o pustce w nim panującej i z uśmiechem rzekł:

— No, mój chłopcze, twoja matka zdobędzie spokojny i miły dom.

Na stacji węzłowej chłopak zaczął zbierać się do wyjścia.

— Napiszesz do niej? — spytał Clark.

— Napiszemy do niej obaj — zawołał chłopak.

Po dłuższej wymianie listów Daisy zgodziła się na powrót i zamieszkanie w domu męża.

Gdy po upływie kilku miesięcy Clark Thomson jechał z Francji na urlop wiedział, że nie czeka go w domu samotność i pustka. Przebywała w nim żona i syn, który postarał się o urlop w tym samym czasie.

(Z.)

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



AGITATOR: — *Oto są dwaj niebezpieczni szpiedzy amerykańscy...* — NIEMIEC: — *Pójdą na gałąź!...*

NIEMIEC: — *Co pan czyta?* WACEK: — *Uczę się...* NIEMIEC: — *Za chwilę umrzesz!*

WACEK: — *Czego się nauczę, nikt mi nie odbierze, a co będzie za chwilę — nigdy nie wiadomo...*

WACEK: — *Właśnie mija chwila!* WICEK: — *Uwaga! Wytrącam kamyk spod nóżek i — do widzenia!*

Poród w trolleybusie

Niezwykły wypadek w Warszawie

(z) Onegdaj w Warszawie w trolleybusie linii „B" jedna z pasażerek, 31-letnia S. Z. zaczęła się uskarżać na bóle, nim jednak zatrzymano trolleybus urodziła *dziecko płci męskiej.*

Wezwane natychmiast Pogotowie Ratunkowe zabrało położnicę wraz z noworodkiem do kliniki położniczej. Matka i dziecko cieszą się dobrym zdrowiem. Poród w tak niezwykłych okolicznościach i miejscu wywołał wśród publiczności zrozumiałą sensację.

Urlopy 1-miesięczne

dla pracowników fizycznych

Komisja Centralna Związków Zawodowych podjęła akcję *w sprawie ustawowego wprowadzenia 1-miesięcznych urlopów dla pracowników fizycznych, którzy 10 lat pracują w jednym zakładzie, względnie w jednej gałęzi pracy. (i)*

Zjazd aktorów

w Warszawie

(z) Onegdaj rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu ogólnopolskiego Związku Artystów Scen Polskich. Udział w zjeździe biorą przedstawiciele wszystkich filii ZASP'u w Polsce. Obradom przewodniczy Józef Korabiowski. W pierwszym dniu zjazdu sprawozdanie z działalności Głównego Zarządu Związku złożył dotychczasowy prezes Dobiesław Damięcki.

Rekord okręgu łódzkiego

w akcji radiofonizacji wsi

Miesiąc czerwiec był szczególnie intensywny w akcji radiofonizacji wsi. Rekord pod tym względem pobił **łódzki okręg, gdzie zradiofonizowano 285 wsi** (w całej Polsce w czerwcu — 904 wsie) oraz zainstalowano 3 tysiące głośników.

Na następnych miejscach figurują: Bydgoszcz, która zradiofonizowała o 100 wsi mniej, dalej Warszawa i Poznań. (v)

Szkielety i czaszki ludzkie

przedmiotem handlu

(z) Ze względu na brak pomocy naukowych w studiowaniu anatomii, studenci medycyny w Gdańsku *zakupują chętnie szkielety i czaszki ludzkie.*

Kombinatorzy, węszący za zarobkiem, a których szczególnie dużo znajduje się na Wybrzeżu, usiłują run na nieboszczyków wykorzystać, jako nadarzającą się okazję wzbogacenia się.

Zanotowano szereg kradzieży zwłok z cmentarzy . *Spreparowane szkielety są sprzedawane na czarnym rynku w cenach od 15 tys. zł. Władze usiłują ukrócić ten makabryczny proceder.*

Nikotyna jako lekarstwo

Nikotyna jest silnie działającą trucizną. **1 gram jej wystarczy do uśmiercenia człowieka, a znacznie jeszcze mniejszymi dawkami można zabić zwierzę.**

Obecnie uczonym udało się stworzyć z nikotyny preparat, zwany paracetyn, który w połączeniu z serum dyfterytowym **służyć będzie do zwalczania najbardziej nawet skomplikowanych i śmiertelnych dotychczas wypadków dyfterytu.** (x)

Nie róbcie tego w tajemnicy!...

Zmianę cen należy ogłaszać!

Społeczna Komisja Kontroli Cen nie zawiadamia w porę kupców o zmienionym cenniku.

Na terenie Łodzi istnieje **Społeczna Komisja Kontroli Cen,** która zbiera się co pewien czas i ustala **nowe ceny artykułów pierwszej potrzeby, jak chleb, mąka, bułki, mięso itp.** Ustalając nowe ceny detaliczne, komisja ta opiera się na faktycznych danych, dotyczących hurtowych cen dowożonych do miasta artykułów, sprzedawanych na targowiskach.

Zadanie Społecznej Komisji Kontroli Cen jest bardzo ważne, gdyż przez ustalanie cen urzędowych, przystosowanych do ogólnej sytuacji gospodarczej, zwalcza ona lichwę i próby podbijania cen przez nieuczciwych kupców.

Chodzi jednak o sprawę zasadniczą: **dlaczego Społeczna Komisja Kontroli Cen nie zawiadamia o f i c j a l n i e właścicieli sklepów o dokonanych zmianach?**

Wygląda to w praktyce w ten sposób, że, powiedzmy, w sobotę ustalono, że ce**na chleba wynosi zł 17 za kilogram,** a właściciele sklepów, nie wiedząc o tym, w dalszym ciągu **pobierają starą, wyższą cenę, zresztą po starej cenie sprzedają im chleb piekarze, którzy również nie zostali powiadomieni oficjalnie, że cena chleba została obniżona.**

W tym wypadku traci na tym konsument, gdyż nikt nie chce sprzedać mu chleba po niższej cenie, powołując się na to, że **nie został o tym powiadomiony.**

Czasem w prasie ukaże się wiadomość o nowych cenach, ale są to najczęściej **wiadomości nieoficjalne,** do których mogą zakraść się pewne nieścisłości. **Komunikatów oficjalnych Społeczna Komisja Kontroli Cen prasie nie nadsyła,** a jeśli robi to — to bardzo rzadko i przeważnie w kilka dni po tym, jak nowe ceny zostały uchwalone.

Notatka w gazecie, zdobyta przez reportera, nie może być uważana za **oficjalny komunikat i właściciele sklepów słusznie robią, że nie opierają się na tego rodzaju informacjach.** Są to informacje przeznaczone dla c z y t e l n i k a. Kupcy muszą być powiadamiani **o f i c j a l n i e.**

Bywają także wypadki, że Społeczna Komisja Kontroli Cen **podwyższa ceny,** gdy jest to uzasadnione specjalnymi względami natury gospodarczej, gdy ceny żywca czy nabiału , jak to ostatnio miało miejsce, z powodu żniw, idą w górę. Kupiec, nie wiedząc o tym, w obawie przed represjami, **nie zakupuje towaru, gdyż cena, w jakiej winien go sprzedać, jest często niższa od tej, jaką żądają dostawcy.** W tych wypadkach więc **traci zupełnie niepotrzebnie kupiectwo.**

Jest więc rzeczą **k o n i e c z n ą,** aby kupcy byli szybko i dokładnie informowani o nowych cenach i aby nie mogli się potem powoływać, że **nie wiedzieli o tym, że chleb, czy masło staniały.**

Jak to załatwić — to już sprawa Społecznej Komisji Kontroli Cen. O ile nam wiadomo, istnieje w Łodzi **związek kupców detalistów, istnieje cech piekarzy i rzeźników — cóż więc prostszego, jak natychmiast po posiedzeniu zawiadomić te organizacje o dokonanych zmianach w cenniku, a związek kupców czy cechy niewątpliwie znajdą sposób, aby powiadomić zaraz o tym ogół kupców czy rzeźników.**

Tylko wówczas każda przeprowadzana akcja będzie racjonalna i odniesie zamierzony skutek. I nie będzie wówczas częstych utyskiwań w rodzaju: **„oni tam obniżają ceny, a my nic o tym nie wiemy i płacimy nadal drogo".** (ak)

Dlaczego ocet zdrożał?

Sprawa, którą trzeba natychmiast wyjaśnić

Lato jest okresem wzmożonego zapotrzebowania na ocet.

Dotychczas cena octu 6-procentowego wynosiła **50 złotych za litr. Ostatnio dał się zaobserwować brak octu w Łodzi,** co tłumaczono sobie właśnie zwiększonym zapotrzebowaniem sezonowym.

Jak się jednak okazuje, zapasy wyprodu**kowanego już octu są bardzo duże.** W wytwórni Keilicha jest zmagazynowanych około 4.000 litrów octu 10-procentowego, co po rozcieńczeniu da około 7.000 litrów octu 6-procentowego.

Zresztą ocet znowu pokazał się na półkach sklepowych, jednakże w cenie... 80 złotych za litr!

Jest to fakt bardzo zastanawiający. **Kto podwyższył cenę octu i na jakich podstawach opierano się, podwyższając cenę jego o przeszło 50 procent? Chyba przyczyną nie jest właśnie zwiększone zapotrzebowanie na ten artykuł?**

Bardzo jesteśmy ciekawi wyjaśnienia w tej sprawie.

Chorzy studenci

jadą do Szwajcarii

(z) Onegdaj pociąg Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przybył do Katowic ze Szwajcarii. Pociąg ten przywiózł resztki sanitarnego demobilu 2-ej dywizji polskiej i kompletne wyposażenie szpitala.

Pociągiem tym pojedzie na zaproszenie rządu szwajcarskiego 60 studentów warszawskich, chorych na gruźlicę, którzy będą leczeni w górskich sanatoriach Szwajcarii.

Nici na kartki

otrzymamy we wrześniu

Dla właścicieli kart żywnościowych I kategorii mamy miłą wiadomość, która zadowoli w pierwszym rzędzie panie domu.

Otóż na karty te w miesiącu wrześniu rb., poza normalnym przydziałem żywności, *wydane będą na każdą kartę po 5—8 szpulek nici. (a)*

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa

ma być powołana w Łodzi w najbliższych dniach

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma być powołana do życia w Łodzi **Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa.**

Kompetencje działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej określa wydany ostatnio dekret rządowy o **usuwaniu z mieszkań elementów aspołecznych, nierobów, spekulantów i szabrowników.**

Według tego dekretu Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa jest **organem nadzorczym.** Praca jej polegać będzie na **kontrolowaniu dotychczas istniejących komisji i sprawności urzędów kwaterunkowych, a w razie stwierdzenia nieudolności przy dokonywaniu powierzonych im obowiązków, lub korupcji, Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przysługiwać będzie prawo zmienienia komisji czy składu urzędu kwaterunkowego oraz pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.**

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Łodzi ma się składać z 5 członków, którymi będą **przedstawiciele świata pracy i organizacji zawodowych.**

Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe powołane będą także w innych miastach naszego województwa. (o)

Polskie dzieci

jadą na odpoczynek do Jugosławii

(z) W tych tygodniach odjechał do Jugosławii pociąg ze 100 dziećmi robotniczymi z Katowic. Dzieci te pod opieką wychowawców z RTPD spędzą wakacje na wybrzeżu dalmatyńskim, gdzie zostały zaproszone przez władze jugosłowiańskie.

Spodziewany jest wkrótce przyjazd 100 dzieci jugosłowiańskich do Polski, na kolonie letnie RTPD.

Ze sceny i estrady

Niebieski lis
w Teatrze Wojska Polskiego

W Teatrze Wojska Polskiego rozpoczęła gościnne występy doskonała artystka dramatyczna MARIA GORCZYŃSKA, którą ujrzeliśmy po raz pierwszy po dłuższej przerwie — od roku 1939. Na występy swoje artystka wybrała rolę Ilony w komedii Herczega „NIEBIESKI LIS".

„NIEBIESKI LIS" należy do gatunku utworów niezwykle lubianych przez publiczność teatralną. Zręcznie przeprowadzona intryga komedii, rozwijająca odwiecznie aktualny problem serca, szereg sytuacji naprzemian sentymentalnych to znów obfitujących w humor i dowcip składają się na przemiły wieczór teatralny.

Przemiły zwłaszcza, że Teatr WP dał „NIEBIESKIEMU LISOWI" wszystkie atuty doskonałego widowiska! Maria Gorczyńska znalazła wielkie pole do popisu w roli Ilony i wykorzystała je całkowicie. Przeprowadziła wszystkie przeżycia bohaterki z finezją i artyzmem, tak charakterystycznym dla tej artystki, wzbogacając jeszcze postać swą subtelną grą i osobistym urokiem i pięknością, tak niezbędnymi dla Ilony.

Partnerem jej jest Stanisław Daczyński, jednocześnie wnikliwy reżyser sztuki, w roli profesora Paulusa daje prawdziwe arcydziełko dyskretnego humoru i dowcipu, przywodząc na pamięć kreacje Kazimierza Kamińskiego. W roli Tibora Jan Świderski dał dużo uczucia i sentymentu, zaś Leon Pietraszkiewicz jako Baron Trill dał kreację charakterystyczno-komiczną wysokiej klasy. Obsadę uzupełnia Halina Jezierska, zabawna i przekonywująca w roli Lizy.

Efektowne dekoracje, wspaniałe toalety tworzą estetyczne ramy tego udanego przedstawienia, którego powodzenie będzie całkowicie zrozumiałe i uzasadnione.

ES

Uniwersytet dziękuje
za dar w postaci książek

Wydział Lekarski Uniwersytetu Łódzkiego wyraził serdeczną wdzięczność wszystkim oficerom i żołnierzom z obozów repatriacyjnych w Szkocji, którzy wspaniałomyślnie przyczynili się do wzbogacenia biblioteki Wydziału, przesyłając cenny dar w postaci 33 tomów książek medycznych w języku angielskim.

Dzieła te, przedstawiające najnowsze zdobycze wiedzy, będą wybitną pomocą dla profesorów tak w pracach naukowych jak i w celach dydaktycznych. (v)

Polskie pierze
za szwajcarskie zegarki

Sfinalizowane zostały tranzakcje kompensacyjne na wywóz z Polski do Szwajcarii 50 ton pierza wzamian za zegarki, które sprowadzone zostaną ze Szwajcarii do Polski. (i)

Z notatnika reportera

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD została na ulicy Rzgowskiej, przed domem Nr 80, 68-letnia Apolonia Hudowska. Szofer samochodu Nr 39342 zdołał zbiec, poszukiwania za nim trwają.

POŻAR WYBUCHŁ w fabryce dawn. firmy „Zich i Schlic" przy zbiegu ulic Andrzeja i Pogonowskiego. Ogień powstał w kotłowni od iskry, która padła w nagromadzone wióry. Straż pożar zlokalizowała.

OGRABIONO MIESZKANIE przy ulicy Sanockiej 11, należące do Erwina Żyłki, któremu nieznani sprawcy, korzystając z nieobecności domowników skradli garderobę i bieliznę.

SKRADZIONO KURTKĘ skórzaną z mieszkania Heleny Machała, zamieszkałej w Rudzie Pabianickiej przy ul. Staszica 125.

Stragany i wózki w śródmieściu
hamują ruch uliczny i stanowią niebezpieczeństwo epidemii.—Wysokie grzywny i konfiskata towaru

Władze administracyjne postanowiły wypowiedzieć *bezwzględną walkę „dzikiemu handlowi" na ulicach miasta, który rozpanoszył się ostatnio w niebywały sposób.*

Wystarczy zrobić mały tylko spacer, aby naocznie przekonać się o tym nienormalnym zjawisku. Na ulicy można wszystko kupić. Na bruku licznym, który spełnia rolę lad sklepowych, towar — do wyboru. *Słoiki z mlekiem, oczywista odkryte, bułeczki, ciastka z jagodami i innymi owocami, owoce, a dla „pewnych" klientów znajdzie się także w koszyku sprzedawcy mięso i wędliny, chociaż obowiązuje w tym dniu zakaz sprzedaży mięsa.*

Artykuły spożywcze leżą na bruku. Podnoszony wiatrem pył, pełen najrozmaitszych bakterii chorobotwórczych, osiada grubą warstwą na artykułach, które mało uświadomieni obywatele kupują i często na „poczekaniu" konsumują.

Stwarza to poważne niebezpieczeństwo wybuchu jakieś choroby epidemicznej, której obecny okres specjalnie sprzyja.

To jest jeden, najważniejszy powód, dla którego władze będą z całą surowością likwidowały „dziki" handel uliczny.

Drugim, również bardzo ważnym powodem są *względy bezpieczeństwa publicznego.*

Wszyscy sprzedawcy uliczni, a także tzw. „wózkarze" — handlarze owocami mogą uprawiać swój proceder tylko na podstawie *zezwolenia oddziału przemysłowego starostwa oraz zezwolenia od działu drogowego Zarządu Miejskiego, który wyznacza im odpowiednie miejsca. Ulica Piotrkowska i najbliższe przyległe do niej są zabronione dla jakiegokolwiek handlu ulicznego, gdyż wózki z owocami i lodami stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla szoferów, którzy mają z tego powodu ograniczoną możność poruszania się i wymijania pojazdów.*

Nic jednak nie pomaga. Handlarze grupują się najchętniej właśnie na *Piotrkowskiej i przyległych ulicach, jak Andrzeja, 6-go Sierpnia itd. Dotychczasowa akcja władz nie odnosi żadnego skutku, gdyż handlarz, usunięty z jednego miejsca wraca natychmiast na to samo miejsce skoro tylko milicjant znika za rogiem. Tę „zabawę w chowanego" postanowiono wreszcie zlikwidować.*

W grę wchodzi także sprawa *hałasu ulicznego*, powodowanego przez krzykliwą reklamę handlarzy ulicznych.

Na ulicach naszych i tak panuje hałas, wywoływany klaksonami samochodów, dzwonkami tramwajów itp. Tę kakofonię dźwięków powiększają okrzyki handlarzy w rodzaju:

— *„Sprzedawca zwariował, oszalał! Sprzedaje na „bankrot" swój towar! To już nie wiśnie, to winogrona!"*

Dotychczas na naruszających obowiązujące przepisy handlarzy nakładano mandaty karne, jednak system ten *nie odnosi żadnego skutku.* Przeważnie handlarze wymigują się od grzywien, a to w ten sposób, że podają milicjantom fałszywe *adresy, pod którymi nikt z nich nie mieszka.* A jeśli nawet handlarz zapłaci 100 złotych grzywny, to taki wypadek nie odstraszy go i nie skłoni do przestrzegania przepisów.

Dlatego też postanowiono plagę „dzikiego handlu" zwalczać *bardziej radykalnie.* Grzywny wymierzane będą *doraźnie* i to w wysokości 10.000 złotych, względnie areszt do 6 tygodni. Jeśli chodzi zaś o „wózkarzy", okupujących śródmieście, *za pierwszym razem wózek z towarem będzie odprowadzony do komisariatu, przy czym towar zostanie zwrócony. W wypadku ponownego zatrzymania handlarza również i towar ulegnie konfiskacie.*

Intencją władz jest, aby towar sprzedawany ludności znajdował się *pod kontrolą. Władze nie zamierzają szykanować handlarzy, czego najlepszym dowodem jest, że dają im możność godziwego zarobku na bazarach miejskich.* Z wyżej jednak przytoczonych względów władze nie mogą tolerować dłużej „dzikiego" handlu na ruchliwych ulicach, gdyż *zagraża to w wysokim stopniu zdrowiu publicznemu, to też umiejscowienie handlu ulicznego jest nakazem chwili. (k).*

Jak się dostać do Grotnik?
Broń Boże, wybrać się tam samochodem— cały nie wróci...

Nie wszyscy łodzianie wiedzą, że w Grotnikach pod Łodzią można zabłądzić. Jeśli już przypadkowo wśród labiryntu leśnych dróg odkryje się to, co się nazywa „Grotniki" — to w drodze powrotnej do Łodzi nigdy nie wiadomo, czy po wyjściu z lasu znajdziemy się w pobliżu szosy wiodącej do Łodzi, czy też gdzieś... za Ozorkowem.

Po prostu wygląda na to, że komuś zależy, by Grotniki były miejscem niedostępnym dla świata, zabitym deskami wśród kniei. A tak jest w rzeczywistości.

Jest w Grotnikach sołtys, są ludzie wynajmujący mieszkania na letniska, ale **ani sołtys, ani ci ludzie nie pomyślą o tym, aby na drogach w lesie umieścić choć parę tabliczek wskazujących.** Wystarczyło by parę desek z napisem **„Do Grotnik".**

Najdowcipniejsze są szczegóły przygody, jaka się może zresztą każdemu wydarzyć. Oto po godzinnym błądzeniu pośród gęstych lasów wreszcie znajdujemy drogę z zakrętem wiodącym do celu naszej wycieczki. Na zakręcie — jakby na ironię — **jest tabliczka „do Grotnik"**, mimo że droga ta nie jest rozdrożem i prowadzi **tylko do Grotnik.** W tym samym czasie można oszaleć wśród wielkiej ilości rozstajów, gdzie człowiek czuje się bezbronny i bezsilny wobec potęgi natury i niedbalstwa ludzi miejscowych, — rozstajów, prowadzących wszędzie.

W Grotnikach jest ładnie i nie chcielibyśmy, by tę podłódzką miejscowość osłaniał i nadal **duch konspiracji.** (b)

Niemiec na stanowisku kierownika
Kim jest Franciszek Żegota, kierownik firmy „Wszechbud"?- Występną parę małżonków przekazano prokuraturze

Wielokrotnie na tym miejscu zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla nas **ukrywający się Niemcy, którzy obecnie podają się za Polaków.**

Chodzi tu o tych Polaków, którzy wyrzekli się swej Ojczyzny i przyjęli podczas okupacji volkslistę.

Wiemy, co volksdeutsche robili. Ich zbrodnie przewyższały często zbrodnie urodzonych Niemców, a były dla nas tym straszniejsze, **że popełniały je osoby, które urodziły się w Polsce, tu pracowały i jadły polski chleb.**

Część volksdeutschów zrehabilitowała się. Oczywista, wnioski rehabilitacyjne złożyli do sądu tylko ci, którzy **nie mieli nic na swym sumieniu** poza tylko samym faktem podpisania „listy" niemieckiej. Takich volksdeutschów sądy nasze **przywracają często społeczeństwu polskiemu.** Natomiast znaczna część najbardziej zajadłych naszych wrogów, która ma na sumieniu rozmaite przestępstwa — **nie zgłosiła wniosków rehabilitacyjnych i nadal ukrywa się, a podając się za Polaków, korzysta z wszelkich praw obywatelskich.**

Obecnie dowiadujemy się o **sensacyjnym wypadku zdemaskowania ukrywającego się Niemca, który zajmował w mieście naszym kierownicze stanowisko i korzystał z całego szeregu przywilejów.**

Za ukrywanie narodowości i wprowadzenie władzy w błąd **zatrzymany został mianowicie 53-letni Franciszek Żegota (Żwirki 8) i żona jego 44-letnia Stefania.**

Podczas spisu ludności w ub. r. małżonkowie Żegota **zarejestrowali się jako Polacy** i jako Polkę zgłosili córkę swą Teresę, która skończyła obecnie jedną ze średnich szkół w Łodzi.

Franciszek Żegota objął odpowiedzialne stanowisko w firmie **„Wszechbud"** przy ul. Piotrkowskiej 88, **której został kierownikiem.** Oczywista Żegota korzystał z kart żywnościowych I kategorii i innych przywilejów, jak wszyscy Polacy a także **z 3-pokojowego luksusowego mieszkania przy ul. Żwirki 8.**

Nikt nie wiedział kim jest w istocie kierownik tego przedsiębiorstwa, dopiero przypadek pozwolił wyświetlić wszystko.

Okazało się mianowicie, że **Żegota przyjął podczas okupacji volkslistę Nr 10482, tak samo zresztą postąpiła jego żona i córka, która zapisała się do niemieckiej szkoły.**

Dalej — jak ustalono — Żegota pracował podczas okupacji **w charakterze inżyniera-kalkulatora w niemieckiej firmie Wandle.** Władze niemieckie za „dobrą" pracę przydzieliły mu 3-pokojowe mieszkanie przy ul. Żwirki 8, które nadal zajmuje.

Żegota nie złożył wniosku rehabilitacyjnego i podając się za Polaka **wprowadził władzę w błąd.** Poza tym zarówno on, jak i jego żona czynili wszystko, co mogli, aby zataić swą właściwą p[illegible]należność narodową, nie wyłączając zwykłych oszustw.

Otóż, jak stwierdzono, żona Żegoty, Stefania, zarejestrowała się w Urzędzie Za[illegible]udnienia, że pracuje w domu przy ul. Sienkiewicza 34 u niejakiego Marcinkiewicza, **jako służąca, przy czym podała się za pannę, posiadającą elementarne wykształcenie, zam. przy ul. Grabowej 1, jakkolwiek jest mężatką i posiada niepełne średnie wykształcenie i mieszka przy ul. Żwirki 8.**

Małżonkowie Żegota zostali przekazani do dyspozycji prokuratora. Córka ich ukrywa się. (a)

SPORT

Przed sobotnim występem „Torpedo"

Czy piłkarze sowieccy rozegrają w Polsce więcej niż dwa mecze?.—Goście stosują ostry system gry.—Run na bezpłatne bilety w Łodzi

Przybycie do Polski piłkarzy radzieckich wzbudziło wszędzie zrozumiałe zainteresowanie.

Jak już podawaliśmy drużyna „Torpedo" otrzymała od swoich władz zezwolenie na rozegranie *jedynie dwóch spotkań na terenie Polski*, ze względu na to, że w chwili obecnej piłkarze ci nie rozporządzają wolnymi terminami. Uzgodniono zatem, że rozegrają tylko mecze *w Łodzi i w Warszawie*. Według początkowo uzgodnionego terminarza mieli rozegrać mecz w Łodzi 7 bm., a dopiero w trzy dni później w Warszawie.

Linia telefoniczna pomiędzy Łodzią i Warszawą przeciążona była jak nigdy. Dosłownie co godzinę otrzymywaliśmy nowe wieści, zmieniające każdorazowo decyzje. Pierwszy mecz w Warszawie, to znów w Łodzi i tak bez przerwy. W związku z tym organizatorzy łódzcy kilkakrotnie musieli przeprowadzić korektę reklamowych plakatów. Dopiero wczoraj późnym wieczorem powzięto ostateczną uchwałę: *W czwartek w Warszawie, a dopiero w sobotę, dn. 10 bm. w Łodzi* — jak zresztą już wczoraj podaliśmy.

W Warszawie przeciwko drużynie „Torpedo" wystąpi reprezentacja PZPN'u, *a w Łodzi reprezentacja okręgu, wzmocniona najprawdopodobniej kilkoma graczami Krakowa.*

Odnośnie dalszych spotkań — PZPN ze swej strony robi wszystko, by pobyt piłkarzy radzieckich przedłużyć i w ten sposób *zrealizować zamierzone spotkania w Krakowie i na Śląsku.*

W związku z tym *proszono nawet o interwencję Ambasadora Lebiediewa.*

Jaka będzie ostateczna decyzja w tej sprawie, przedwcześnie jest teraz mówić.

Obecnie piłkarze „Torpedo" są przedmiotem zainteresowania sportowców Warszawy.

Goście zamieszkali w warszawskim hotelu Centralnym. W niedzielę byli na meczu Polonią — Grochów, po którym *trener Masłow oświadczył, że gra „Polonii" podobała mu się, lubi bowiem szybką i ostrą grę. Bo czy może być inaczej — przecież futbol jest męską grą!*

Tyle o naszych najbliższych przeciwnikach.

Jeśli chodzi o wieści z obozu łódzkich organizatorów — to poza minionymi już kłopotami z ustawiczną zmianą terminu i koniecznością przeprowadzania kilkakrotnej korekty plakatów reklamowych, *mają nowe i to większe jeszcze zmartwienia.*

Okazuje się, że rozpoczął się *szturm po bezpłatne bilety*. Nie tylko znajomi koledzy, przyjaciele poszczególnych gospodarzy zgłaszają swoje prośby o wejściówki, nadsyłają już swoje zapotrzebowania przeróżne urzędy. Z uwagi jednak na to, że dochód z meczu przeznaczony jest na cel społeczny, *biletów bezpłatnych nie będzie.*

Wiadomość tę podajemy na prośbę organizatorów.

C.A.F. nie będzie grał w Łodzi

W Polsce przebywa obecnie czeska drużyna piłkarska CAF, *którą mieliśmy ujrzeć w meczach z ŁKS-em i ZZK.*

Ponieważ w projektowanych terminach gościć będzie w Łodzi drużyna „Torpedo", *ŁOZPN postanowił „odstąpić" CAF zespołom prowincjonalnym.*

Czesi zamiast spotkań w Łodzi, *rozegrają mecze prawdopodobnie w Piotrkowie i w Zduńskiej Woli.*

Ponadto należy nadmienić, że zespół ten nie reprezentuje żadnej poważniejszej klasy i *byłby zbyt słabym przeciwnikiem dla ŁKS-u i ZZK.*

Wandor wygrywa wyścig

Kraków-Katowice

Na trasie Kraków — Katowice rozegrano w ub. niedzielę *ciekawy wyścig kolarski z udziałem kolarzy Krakowa, Warszawy i Łodzi.*

Dystans wyścigu wynosił *około 160 kilometrów*. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł znajdujący się w doskonałej formie znany szosowiec Krakowa *Wandor*, pokrywając dystans wyścigu w 4 g. 15 m. i *wyprzedzając zdobywcę drugiego miejsca Kapiaka o pełne 6 minut.*

Trzecim był Wójcik (Orzeł Warszawa), 4) Kudort (Warszawa).

Na dalszych miejscach uplasowali się Pietraszewski, Gabrych, Rzeźnicki.

Wadliwa organizacja mistrzostw

Techniczne niedociągnięcia zaćmiły dobre wyczyny sportowców. - Niech to będzie przestrogą na przyszłość

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego mamy już poza sobą. Pod względem organizacyjnym **wypadły one fatalnie.** Wielka szkoda, że na zawodach brakło prezesa ŁOZLA, red. Szumlewskiego, bowiem pozostali członkowie Zarządu, jak również i sędziowie, **nie stanęli zupełnie na wysokości zadania.**

Oto mankamenty rozegranych ostatnio mistrzostw:

1. Długotrwałe przerwy między jedną a drugą konkurencją spowodowały, że zawody trwały łącznie około 9 godzin.

2. brak nabojów dla starterów (pożyczano od przygodnych widzów, aby przeprowadzić konkurencję).

3. brak stoperów, przez co mierzono czasy tylko 4 zawodnikom, zamiast 6-ciu.

4. brak oszczepów (2 oszczepy na 13 zgłoszonych zawodników razy 6 kolejek to czyni 78 rzutów) — po trzeciej kolejce rzuty przerwano, gdyż oba oszczepy uległy złamaniu.

5. pomyłki przy ogłaszaniu wyników: np. niesklasyfikowano zupełnie zawodnika DKS — Borucza w biegu na 80 mtr mimo, że przyszedł na 5 pozycji, ogłaszano tylko najlepsze czasy i wyniki — bagatelizując wyraźnie pozostałe — co wprowadzało rozczarowanie wśród młodych zawodników, którzy zajmując w finale 4, 5 lub 6 miejsce pragnęli wiedzieć o swych wynikach, bo te są przecież bodźcem do dalszej pracy.

6. zbagatelizowano próbę bicia rekordu przez Lipowskiego (DKS) na 100 mtr, a nawet jeden z sędziów lakonicznie oświadczył: „niech sobie leci jak chce" — w wyniku tej próby okazało się, że Lipowski przebiegł 114 mtr w 12,5 sekundy, gdyż sędziowie w niewłaściwym miejscu rozciągnęli taśmę, wykazując tym samym zupełną obojętność. A szkoda, bo Lipowski był w wyjątkowej formie.

Pod względem sportowym mistrzostwa wypadły **na ogół zadawalająco.**

Świetnie zapowiadająca się Moderówna **zdobyła indywidualnie 5 tytułów mistrzowskich, ustalając rekord życiowy w skoku w dal 4,97 mtr.**

Również 5 tytułów uzyskała Wajsówna, poprawiając swój własny wynik powojenny w pchnięciu kulą 11,16 m.

Trzy tytuły mistrzowskie zapewnił sobie Maciaszczyk.

Miłą niespodziankę sprawił Półtorak w biegu na 10 km, **ustalając nowy rekord okręgu.** Dobrze spisał się również **Lipowski.**

Obok starych, rutynowanych zawodników łódzkich przesunęli się reprezentanci Tomaszowa oraz Zgierza. Jabłoński, Rytych i Stelmachowska to nadzieje okręgu... Pierwszy start Harcerskiego KS był zupełnie udany. Między innymi w trójskoku dobrze zapowiadający się Sosnowski uzyskał drugie miejsce (12 mtr 62). Harcerze nie mogli wystawić swojej pełnej reprezentacji, gdyż wielu z nich znajduje się jeszcze na obozach, a ponadto są to jeszcze młodzi chłopcy, których zobaczymy nieraz na mistrzostwach juniorów, o ile ŁOZLA takie zawody zorganizuje.

Pierwsze Wyścigi Motocyklowe

w Łodzi odbędą się 15 bm.—Udział w nich weźmie szereg czołowych zawodników

Łódzki Okręgowy Związek Motocyklowy, z okazji otwarcia toru żużlowego, **organizuje w dn. 15 bm. wielkie wyścigi motocyklowe we wszystkich kategoriach maszyn od 130 ccm do ponad 500 ccm.**

W pierwszych tych powojennych wyścigach w Łodzi wezmą udział czołowi motocykliści Warszawy ze słynnymi już dzisiaj **Brunami — Krzysztofem i Stanisławem, Żymierskim, Litwińskim i Kamińskim.**

Z motocyklistów poznańskich startować będzie zwycięzca raidu ŁKS-u w kat. 500 ccm **por. Rduch.** Spodziewany jest również udział motorzystów śląskich.

Jeśli chodzi o zawodników miejscowych — **Łódź reprezentować będą między innymi: Więcek (DKS), znakomity ongiś szosowiec, o ile oczywiście na czas zdąży przygotować swą maszynę, oraz rewelacyjnie zapowiadający się, Kwapiszewski (KS „Tramwajarz").**

Dużą pomoc okazał łódzkim motocyklistom inż. Karpiński z „Filmu Polskiego", wypożyczając na treningi i wyścigi **specjalne hełmy ochronne zabezpieczające głowę jadącego wyścigowca.** Hełmów tych w chwili, obecnej nie produkuje się w Polsce. Te „drogocenne skarby" dla motocyklistów są jedynie w posiadaniu „Filmu Polskiego" i stanowią nic innego — tylko rekwizyty.

Przygotowania do zawodów kolejarzy

Liczne zgłoszenia zawodników ze wszystkich okręgów

W dniu wczorajszym dobyło się posiedzenie komitetu *II-gich Ogólnopolskich Zawodów Sportowych Kolejarzy.*

Na zebraniu obecni byli m. innymi delegaci Związku Związków Sportowych PUWF i PW, miejskiego i wojewódzkiego Urzędu WF, oraz przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji.

Podczas konferencji *omówiono dokładnie sprawę organizacji zawodów. Do rozgrywek w piłce nożnej stanie 10 zespołów*. Reprezentowane będą następujące Okręgi: *Warszawa, Kraków, Poznań, Gdańsk, Katowice, Łódź, Olsztyn, Wrocław, Szczecin.*

Do meczów bokserskich zgłosili się przedstawiciele Katowic, Warszawy i Poznania.

Najliczniej reprezentowana będzie *lekkoatletyka — po 20 zawodników z każdego okręgu.*

Ponadto liczny udział wezmą zespoły w grach sportowych.

Wszystkie te konkurencje będą punktowane. Należy nadmienić, że w zorganizowaniu tak wielkiej imprezy przyszły kolejarzom z wydatną pomocą *organizacje społeczne, jak PCK, PUR, YMCA oraz władze wojskowe.*

Francja szuka piłkarzy

Milion franków tytułem „odszkodowania"

Francja odczuwa w chwili obecnej brak dobrych piłkarzy. Nic dziwnego, że wysłano oferty do państw będących największymi potęgami piłkarskimi Europy.

Nęcące propozycje otrzymali przede wszystkim *zawodowi gracze Węgier, Włoch i Austrii* nie zapomniano i o Czechosłowacji, gdzie cieszącemu się dobrą marką bramkarzowi Slavii praskiej Finkovi *zaproponowano wprost rewelacyjne warunki, a macierzystemu jego klubowi, tytułem odszkodowania, skłonni są wypłacić Francuzi okrągłe 1 milion franków!*

WYJAŚNIENIE

Do wczorajszej notatki o meczu Cyganka — Przebój zakradła się pomyłka. Zwyciężył w stosunku 6:2 Przebój, a nie jak mylnie podano Cyganka.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

codziennie o godz. 19.15 ciesząca się powodzeniem komedia Herczega „Niebieski Lis“ z udziałem gościnnym znakomitej artystki Marii Gorczyńskiej oraz Jezierskiej, Daczyńskiego, Pietraszkiewicza i Świderskiego. Reżyseria Stanisława Daczyńskiego. „Niebieski Lis“ grany będzie tylko do 25 sierpnia włącznie wobec wyjazdu Marii Gorczyńskiej na gościnne występy do innych miast Polski.

TEATR POWSZECHNY TUR

ul. 11-go Listopada 21.

codziennie o godz. 19-ej „Grube ryby“ z Solskim i Leszczyńskim.

KINA

„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Uwodziciel“.

Tęcza“ (Piotrkowska 108) — „Podwodny patrol“

„Wisła“ (Przejazd 1) — „Sama przez życie“.

„Bałtyk“ (Przejazd 20) „Jezebel“.

„Adria“ (ul. Główna 2) — „Sama przez życie“.

„Gdynia“ (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce“

„Hel“ (Legionów 24] — „Meksykańskie noce”.

„Stylowy“ (Kilińskiego 123) — „Co mój mąż robi w nocy“.

„Robotnik“ (Kilińskiego 178) — „Profesor Wilczur“

„Wolność“ — (Napiórkowskiego Nr 16) „Srebrna flota“.

„Roma“ (Rzgowska 34) — „Płomień nie zgasł“.

„Zachęta“ (ul. Zgierska 26) — „Kwiat miłości“

„Świt“ (Bałucki Rynek 5) — **„Czekaj na mnie“.**

„Muza“ (Ruda Pabianicka) — „Moi rodzice rozwodzą się“

„Włókniarz“ (Zawadzka 16) — „Dr Murek”.

„Przedwiośnie“ (Żeromskiego 74-76) — „Powrót“.

„Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „Dwaj rywale“

„Rekord“ (Rzgowska 2) — „Ja tu rządzę“.

„Bajka“ (Franciszkańska 31) **„Cyrk“.**

„Oświatowy“ OM TUR (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj“

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria“, „Hel“, „Przedwiośnie“, „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Napiórkowskiego Nr 41), Wójcickiego (Rzgowska 147), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolena (Karolewska 48).

OGŁOSZENIA DROBNE

Program radiowy na dziś

14.00 aud. dla dzieci (transm. z Krakowa). 14.35 z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. Łódź w progr. ogólnopolskim. 14.40 Pog. dr E. Łepkowskiego „O Mehofferze“. 14.50 Kwadrans muzyki operowej z płyt. 15.05 Fel. sport. red. L. Szumlewskiego. 15.10 Pog. J Witkowskiej - Bodalskiej „Ochrona płazów i gadów“ 15.20 Koncert rozrywkowy w wyk. H. Rostworowskiego — śpiew, Fr. Leszczyńskiej — fortep. 15.40 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. 16.30 muzyka. 16.55 Kwadrans prozy. 17.10 koncert. Łódź w programie ogólnopolskim 17.50 „Nasze uzdrowiska“ w por. red. Wojnicza. 17.55 Aud. dla świetlic robotn. 1) Reportaż B. Julicza pt. „Fabryka maszyn, narzędzi i okuć w Piotrkowie Trybunalskim“. 2) Płyty. 3) „Nowe oblicze naszej literatury“ pog. G. Timofiejewa. 4) Płyty. W-wa: 18.30 Koncert P. R. Łódź: progr. ogólnopolski. 19.00 I-szy odczyt z ilustr. muzyczn. z płyt mgr. St. Golachowskiego z cyklu „Czołowe postacie historii muzyki“ pt. „Jerzy Fryderyk Haendel“. Katowice: 19.30 konc. pop. ork. symfon. Warszawa: 20.00 dziennik. Łódź: progr. ogólnopolski. 20.30 Fragm. ze „Snu nocy letniej“ Szekspira w adaptacji radiowej T. Markowskiego. 21.00 „Kołysanki“ w wyk. O. Węgrzynowskiej, przy fortep. W. Klimowiczowa. 21.20 Przegl. wydawnictw w opr. Z. Ościenia. 21.30 Koncert życzeń. Kraków: 22.00 konc. rozrywk. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 progr. na jutro. Zakończenie audycji i hymn do 23.35.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 10 kompletów mebli przedszkolnych.

Zestawienie jednego kompletu mebli:

6 sztuk stolików do zajęć
2 sztuki stolików do zajęć
35 sztuk krzesełeczek
1 szafa indywidualna,
1 szafa na pomoce naukowe,
1 pułka stojąca,
2 schowki na buty,
1 tablica szkolna ścienna
2 wieszaki stojące do ręczników
3 wieszaki listowe do ubrań

Szczegółowy opis mebelków i bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy, ulica Legionów Nr 10, pokój 14, w godzinach od 9—13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta na wykonanie 10 kompletów mebli przedszkolnych“ należy składać do dnia 9-go sierpnia rb. do godziny 9-tej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 3 sierpnia 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

198



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, pod czas okupacji i po wyzwoleniu

Raz, drugi i trzeci spadła na nią pięść: ale dziewczyna milczy konsekwentnie.

Bruno Szulc wygląda w tej chwili jak Nero, delektujący się z wysokości kamiennej trybuny widokiem chrześcijan torturowanych na sypkim piasku cyrkowej areny. Wreszcie nieruchome jego powieki zaczynają zlekka drżeć.

Potworny tłuścioch zrywa się z krzesła i jednym susem doskakuje do upartej Polki.

Wielką, jak bochen chleba, łapą, porywa ją za przód cienkiej bluzki.

Mocne szarpnięcie: szelest rozdartego batystu — ze strzępów bluzki i koszuli wyłania się nagość młodego dziewczęcego ciała.

Oberscharführer cofa się o krok w tył. Na moment znieruchomiał — a potem ostro zaświstała jego szpicruta.

O, niewypowiedziana rozkoszy! I cóż jest milszego nad widok czerwonej pręgi, przekreślającej białość dziewczęcego ramienia!

Martwe oczy Szulca rozpłomieniają się, jak podczas najcudowniejszej pieszczoty.

I znów zaświstała szpicruta — nowa pręga — nowy jęk katowanej.

Jakaś czerwona mgła przysłania oczy zbira. Jego uderzenia stają się coraz straszliwsze. Bije z całych sił: w twarz, po ramionach, po piersiach, a potem kiedy dziewczyna upadła, po obnażonych plecach.

Zapamiętuje się w tym biciu jak natchniony muzyk, grający na fortepianie. Kropelki potu ma na skroni, piana występuje mu na usta.

Ktoś odciąga wreszcie rozjuszonego oprawcę od ofiary.

— Zemdlała... nie widzisz?

— Polać wodą i rozpocząć od początku! — rozkazuje Szulc — albo zdechnie pod moim kijem, albo powie wszystko!

Ale bohaterska Polka nie załamuje się i teraz.

— Wykręcić jej ramiona i powiesić: zobaczymy jak długo wytrzyma, — doradza Oberscharführer.

Siedząc nieruchomo na stołku, kamiennymi oczyma spogląda potem na coraz bardziej bladą, straszliwie zmienioną twarz dziewczyny.

Wyczuwa, jak straszne muszą być jej cierpienia, widzi jak z minuty na minutę staje się nieprzytomniejsza — i to napełnia jego zbrodnicze serce niedającą się opisać rozkoszą.

Szulc urodzony psychopata i zboczeniec, nasyca bezkarnie wszystkie swoje najintymniejsze a najbardziej zwierzęce instynkty. I jest szczęśliwy.

Poza tym jest wielki jak mu się wydaje — niezastąpiony.

Powierzono mu bardzo sekretne resorty. Nikt przecież ze wszystkich gestapowców urzędujących w widmowym gmachu przy ul. Anstadta nie zna tak dobrze stosunków w łódzkich fabrykach, jak właśnie on.

Pan Oberscharführer trzyma dyskretnie olbrzymią swoją łapę na pulsie fabrycznych wydarzeń.

Nie jest zresztą sam.

Raz wraz zgłaszają się czy to w jego kancelarii przy ul. Anstadta, czy do prywatnego mieszkania jakieś podejrzane typy, z którymi szepce bardzo długo...

Czasem znów spotyka się z kimś, kto nie chciałby być poznany, w leżącej na uboczu restauracyjce.

W źle oświetlonym pokoju tańczą po ścianie dwa upiorne cienie. Wtajemniczony we wszystko gospodarz osobiście przynosi nową flaszkę wódki.

Pokątny szpicel — przeważnie volksdeutscher — mówi głosem przytłumionym. Jego patron zapisuje sobie coś w notesiku i kiwa głową. A parę godzin później wśród ciszy nocnej głucho szumi ciężarowe auto, przykryte brezentem.

Samochód zatrzymuje się i wybiega z niego chmara policjantów. Podejrzana kamienica zostaje szczelnie obsadzona — podkute żelaznymi gwoździami buty stukają potem mocno po schodach.

Jeszcze chwila, a zadudnią kolby karabinowe, rozwalające drzwi:

— Otwierać!

A rankiem na pierwszym piętrze w gmachu przy ulicy Anstadta rozlegają się głuche jęki katowanych. I znów zapełniają się cele więzień przy ulicy Sterlinga, Kilińskiego, Gdańskiej i na Radogoszczu nowymi „Zugangami“, a któraś z wysoko postawionych osobistości klepie Brunona Schulza po tłustym brzuchu.

— No, brzuch masz jak rasowy wieprz, ale robotę swoją znasz!

Bruno Schultz jest uszczęśliwiony komplementem zwierzchnika. I coś niby uśmiech wykrzywia jego potworną twarz.

Ofiarnie i chwalebnie służy były majster fabryki Oskara Brauera swojej ojczyźnie, z zapałem realizując przykazania Adolfa Hitelra i rozkazy wielkorządcy Warthegau Artura Greisera. Jednak służba ta nie zaspakaja jeszcze wszystkich jego pasji. A ze wszystkich tych pasji w dalszym ciągu najistotniejsza jest dla niego... kobieta.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09529
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY“

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2